

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**

kwartalnie **1 zł. 50 gr.**

Nr. pojedynczy **15 groszy.**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 5 ct.

W Francji 40 rocznie fr.

Biurow Redakcji i Administracji:

Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.

KONTO P. K. O. Nr. 404.190.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.

„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**

Wiersz milimetr. **24 groszy.**

Nr. 25

Niedziela, dnia 21 czerwca 1925.

Rok XXXVII.

Rząd premjera Grabskiego wraz z Sejmem pchają Polskę do zguby.

Na Boga! Co się dzieje! Gdzie jest Polska Organizacja Wolności, gdzie są Legioniści, gdzie Młodzież Polska, dlaczego milczy na to wszystko Naczelnik Piłsudski, gdy publicznie w prasie codziennej pisze się i po imieniu wskazuje, że nasz organizm państwowy przeżera rak przekupstwa i zupełnej zgnilizny. Pisze to nie byle jaka szmatka gazetarska, jeno dziennik najpoczytniejszy w Polsce, rozchodzący się w przeszło stutysięcznym nakładzie, czyli czytany przez pół miliona obywateli polskich. Pisze to dziennik, którego wydawca i naczelny redaktor p. M. Dąbrowski zasiada w Sejmie jako poseł, więc ma z pewnością dokładne wiadomości, a należy do ludzi ostrożnych orjentujących się według zdecydowanej opinii publicznej.

Otóż ten „Kurjer Codzienny” w Krakowie w numerze 165 z datą 17 czerwca 1925, w artykule wstępnym stwierdza, że „Sejm przeżarty jest korupcją (przekupstwem) uprawianą przez rząd”, że „banda aferzystów krajowych i zagranicznych usidliła premjera i rządzi się w Polsce jak chce”, że „szwedzko-amerykański trust rzucił na rynek warszawski pięć milionów złotych celem urobienia przekonania rozmaitych wpływowych czynników”, że „rząd przekupuje własnych urzędników”, „aby nie widzieli tych cyfr i pozycji, które są niewygodne dla rządu” i „by współdziałali w ludzeniu opinii publicznej”. „Demoralizacja osiąga-

jąca zenitu”. Wydanie chłopów i robotników, wyjeżdżających z Polski w świat za zarobkiem na łup monopolu bałtyckiej kompanii okrętowej, będącej własnością spadkobierców, carów rosyjskich — przypisuje „Kurjer Codzienny” również przekupstwu w Sejmie, szerzonemu przez rząd i agenta kapitalistów Dillona oraz patrona fabrykantów i bankierów, posła endeckiego Wierzbickiego. Na ministra spraw wewn. wybrał sobie premier Grabski wojewodę z Nowogródka p. Raczkiewicza, „najnieudolniejszego wód wojewodów”, bo „pan Grabski chce mieć na tem stanowisku jednostkę słabą, mało znaczącą, któraby była tylko narzędziem wszystkich jego kapryśw i nie przeciwstawiała się nigdy jego woli”. „A że w ten sposób Państwo ginie — cóż to obchodzi panów posłów”.

Podałem dosłownie w cudzysłowach twierdzenia „Kurjera Codz.”. Najstraszniejsze to oskarżenie nie zostało skonfiskowane przez Prokuratorję Państwa, ani nie słyhać, aby premier Grabski czy marszałek sejmowy Rataj zaskarżyli redakcję „Kurjera Codz.” za te przerażające zgrozające zarzuty. Premier Grabski i Sejm schowają to straszne oskarżenie do kieszeni jakby nic i pójdą dalej datychczasową drogą.

Ale naród, ale osobiście chłop i robotnik polski milczeć na to nie może i nie będzie. Krew ludu polskiego, wylana za wolność Pol-

W każdej wsi musi być Związek Chłopski!

ski, nie śmie być w taki sposób przefrymarczona i zmarnowana.

Chłopi i robotnicy muszą żądać od każdego posła, który do nich przychodzi, aby udowodnił, że nie głosował ani za monopolem zapalczanym, ani za monopolem bałtyckiej linii okrętowej, ani nie wotował budżetu dla rządu premiera Grabskiego, który takich sposobów używa do utrzymania się przy władzy. Posłowie, którzy głosowali za monopolem zapalczanym i monopolem bałtyckiej linii okrętowej, pozostają pod publicznem oskarżeniem o korupcję, oskarżeniem podniesionem w organie posła Marjana Dąbrowskiego. Żadne słowa ani tłumaczenia tych faktów uprzątnąć nie mogą. Cierpliwość i potulność chłopska musi się skończyć. Nie możemy pozwolić na takie haniebne gubienie Polski i imienia polskiego.

Precz z takim rządem, precz z takim sejmem.
Jan Stapiński.

Do czego doszli chłopi w wolnej Polsce?

Niema już prawie zakątka w Polsce, aby gdzie komuś z chłopów się dobrze powiodło. Ze wszystkich stron dochodzą wiadomości, że wszędzie jest źle. Winą tego złego jest nasza nieświadomość, że tak liczebna masa chłopów potrafi zadecydować o sobie. Przyjdzie do wyborów, to nas tak potrafi lada łatek wyrozbijać na partje, że w ostateczności to ani większości posłów po naszej chłopskiej stronie przeprowadzić do sejmu nie potrafimy.

Korzystając z naszej nieświadomości, nawali się do sejmu posłów adwokatów, urzędników i t. p., prawie samych takich, co na sprawach i potrzebach chłopskich nic się nie znają: uchwalić porządny budżet, aby było z czego pensyjkę pociągnąć. Winą tego złego jest i nicnawieść tych naszych rzadzieli wobec nas chłopów, począwszy od samej góry aż do ostatniego policjanta. I jakie tu może być dobro, jak ci rzadzieli patrzą tylko aby ten lud wiejski oskubać. Oby tylko jakie ukaranie nie spadło na tych naszych panów rzadzieli, albowiem Polskę buduje się tylko ze samej chłopskiej krzywdy. Od samego bowiem początku powstania Polski ciężar jeden po drugim następuje. Jeśli się odwali jeden ciężar, to następują dwa, a jeśli się odwali dwa ciężary, to następują cztery i t. d., i t. d. bez końca.

Podczas panowania sekwestru czyli oddania kontyngentu zboża była ustawa, że kontyngent zboża miał się oddać dopiero po zaopatrzeniu biednej ludności w gminie. Ale ustawa ta była tylko w Warszawie, ale nie na prowincji. Po powiatach

rabowało się poprostu, gdyż nawet ci, którzy mieli oddać zboże, nie wszyscy mieli na to i musieli dokupywać, a oddać, bo się zwałiło wojsko i nie było usprawiedliwienia. Biedna ludność musiała szukać zboża na żywność pokrywano o kilka mil. Gdy przyniósł ktoś ze wsi coś sprzedać do miasta, to jeszcze nie było przygotowane do sprzedania, a już cała moc policjantów się zleciała, co też się zażąda za ową kwarcinę mleka, serek, masła, lub za kilka kwart jakiegoś zboża i co to biedaków popłaciło kar i odsiedziało po aresztach, gdy zażądał ktoś ponad taryfę, gdy tymczasem po sklepach darli za towar sklepowy, co się dało.

Ile się to potraciło na byłych, co chwilach spadających markach, a tu przychodziły daniny różnego gatunku: jedne po drugich. Nareszcie przyszła przymusowa a tak droga asekuracja, tu pies niewiązany lub bez mentala — kara, komin nie z cegły — kara, tabliczki nie ma przy wozie — kara, jechać przez królewsko-stołeczne niaśto Kraków jednym koniem, a siedzieć na wozie lub stanać wozem tamże nie na właściwem miejscu, choćby na chwilę w pilnej sprawie — kara itd., itd. Szkoda wyliczać, a raczej powtarzać tego samego po sto razy, albowiem prawie każdy numer Przyjaciela Ludu jest takimi aciemienieniami przez korespondentów ozdobiony, — a to prawie wszystko przeprowadza się bez względów na możliwość lub nie — i bez poprzedniego upomnienia.

Przed wojną kupił za jajko paczkę tytoniu do fajki, a za rządu polskiego ani za dwa jajka takiego tytoniu nie kupi, a jak wyglądają ceny za nabiał, bydło i konie do cen za rzeczy sklepowe? Ile ludzi w Polsce śmiertelnie głoduje, a zarobków ani innych środków do życia nie ma, ale zato utrapień, szykan różnych i zdzierstw pełno. — Gdzież są więc nasi posłowie na tyle zażaleń, próśb, a nawet modlitw do nich, że nawet się żaden nie raczy zająć temi naszymi bolączkami. Wiedocznie pogłuchli i stracili mowę od swych grubych pensyj, bo nie słyszą naszych wołań, ani nie potrafia przemówić do rządu za nami. Ledwie że ukończył się pasek, to znów zaczęła się lichwa. Za czasów paskowania było wszystkiego po bokach dosyć, jak np. tytoniu po prywatnych miejscach i po ulicach tuż koło trafik po paskarskich cenach, a w trafice nie można było dostać ani papierosa. Obecnie znów pieniędzy jest dosyć po bokach na weksle i na więcej jak drugie tyle co kapitał procenta, a w kasach pustki. Skąd więc są pieniądze na lichwę, a na umiarkowane procenta pieniędzy nie ma? Czy rząd o tem nie wie, że nam to nie przynosi podniesienia w gospodarstwie, a raczej wprowadza we większą ruinę? Trafia się kupić kawałek gruntu, potrzeba wystawić jakiś budynek, padnie krowa, a więc gruntu tego się nie kupi, budynku nie wystawi lub krowy w miejsce padłej się nie kupi, bo w kasie bodaj kilkuletniej o możliwym procencie pożyczki nie dostanie, a wziąć w jakiegokolwiek gospodarskiej sprawie kilkumiesięczną o lichwiarskim procencie pożyczkę, to chyba po to, aby się do reszty zniszczyć.

Po rozpatrzeniu więc tych wszystkich dobrodziejstw od początku powstania Polski, t. j. od r.

1918, jakeimi nasza warstwa chłopska jest traktowana, widzi się, że wszystko jest urządzone tak, aby ten chłop-rolnik sprzykrzył sobie utrzymywać gospodarstwo rolne, i aby tę ziemię porzucił i oddał ją nazad panom, jak to było za czasów starej przedrozbiorowej Polski, to jest w ten sposób, aby panowie mieli wszystką ziemię, a chłopci odrabiali pańszczyznę. W gruncie rzeczy jest to wszystko nie do wytrzymania nawet sama ustawa, nad którą obecnie pracują o pluralnych wyborach, dąży do tego, aby się wszystko po staropolsku przywróciło. Kończąc, zaznaczyć krótko wypada, że te wszystkie zażalenia, prośby i modlitwy do naszych posłów są nadaremne i bezskuteczne, — więc nam, chłopom, rolnikom nie wypada nic innego, jak tylko jednoczyć się w Związki Chłopskie i bronić się samym, jak bronią się panowie, żydzi, a nawet robotnicy.

Strojny Wojciech, ze Sułowa.

Z Sejmu.

W ub. tygodniu uchwalił sejm w drugim i trzecim czytaniu i głosowaniu ustawę wręcz trudną do pomyślenia. Mianowicie ustawę, że wyjeżdżać z Polski za morze wolno tylko przez porty w Gdańsku i Gdyni i to tylko na okrętach należących do kampanji bałtyckiej i skandynawskiej, która to kampanja jest własnością spadkobierców rodziny carów rosyjskich. Na inne linje okrętowe Państwowy Urząd Emigracyjny nie wyda paszportów. Wszystkie karty okrętowe na inne kampanje, zakupione przez krewnych w Ameryce, nie mogą być użyte, o ile nie są z tej kampanji. Czyli że sejm nadal tej linji okrętowej monopol. Daremnie posłanka **Praussowa** w znakomitej mowie wykażała, że jest to skandaliczny zamach przeciw ludowi, szukającemu pracy. Większość złożona z posłów chłjny, piastowców, NPR, uchwaliła tę ustawę. Dzienniki podały, że i klub Związku Chł. głosował za tą ustawą. Nie możemy w to uwierzyć. Gdyby jednakże tak się stało, to i posłowie Związku Chłopskiego, którzy głosowali za taką ustawą, musieliby od chłopów otrzymać nagane.

Minister spraw wewn. Ratajski i wiceminister Smółski, obaj chjenisci, otrzymali dymisję. Ministrem spraw wewnętrznych został zamianowany p. Raczkiewicz, wojewoda nowogrodzki. Charakterystykę nowego ministra Raczkiewicza podajemy w artykule wstępnym. Trudno wyjść z podziwu, że ani w Sejmie, ani w gazetach, nawet i socjalistycznych, nominacja ta nie spotkała się ze stanowczym protestem ani potępieniem. „Naprzód” przewiduje, że rząd Grabskiego utrzyma się po tej zmianie aż do jesieni. Smutne widoki.

—o—

Posel Krempa wniósł następujące interpelacje: 1) W sprawie dziekiej parcelacji kilkuset morgowego obszaru dworskiego w Nagnojowie, pow. Tarnobrzeg. 2) W sprawie głodzenia więźniów w aresztach sądu powiatowego w Łańcucie. 3) W sprawie nieprawnie wydawanych nakazów zapłaty od kontraktów darowizn wogóle, a osobliwie w sprawie niesłusznie wyegzekwowanych od Marji i Władysława Grygielów z Ropy, pow. Gorlice przez Dyрекcję Skarbową w Nowym Sączu. 4) W sprawie szykanowania członków Związku Chłopskiego przez starostwo i sąd w powiecie krośnieńskim, a w szczególności co do członków gminy Równe. 5) W sprawie wymiaru niesprawiedliwego podatku od darowizny przez Dyрекcję Okr. Skarb. w Rzeszowie Matusiakowi Wojciechowi ze Stalów pow. tarnobrzegi i Stanisławowi i Marji Obrom z Huty Komorowskiej, pow. rzeszowski. 6) W sprawie niewypłaconych zaopatrzeń wdowich Marji Panek i Julji Słezak ze Suchorzewa, pow. tarnobrzegi, Wojciechowi Leśniowskiemu z Podborza, Zofji Bojda ze Zalesia, Janowi Wiechowi z Podola. 7) W sprawie ściągania podatku przemysłowego od szewstwa, uprawianego obok rolnictwa od Józefa Rygla, Andrzeja Kenera, Michny Karola i Karola Krukar z gminy Iwonicz. 8) W sprawie nieprawnie ściągniętego podatku majątkowego od Józefa Bogacza z Dulczy Małej, Karola Strzałka z Krzemiennej, Kazimierza Obary i Antoniego Chmielowca z Huty Komorowskiej, którym egzekutorzy bezprawnie zabierają bydło i sprzęt domowy na podatek, który się im płacić nie należy.

—o—

Grób polityczny piastowców w Gorlickiem.

Trzy wiece zamiast jednego.

Powiatowy Związek Chłopski zwołał na wtorek 9 czerwca br. do sali „Sokoła” w Gorlicach wiec publiczny, na który przybyli poseł **Jakób Pawłowski**, tudzież prezes **Jan Stapiński**. Na wiec ten przybyli także czterej posłowie piastowcy Brodacki, Madejczyk, Narcyz Potoczek i Kosydarski. **Zaproszony Witos nie przybył.**

Wiec był tak olbrzymi, jakiego już dawno w Gorlicach nie widziano. Przeszło półtora tysiąca ludzi, głowa przy głowie w sali głównej, w salach bocznych, na korytarzach i na galerji.

Zaraz po godzinie 12 wiec zagał dyrektor Ma-

gistratu gorlickiego Konstanty Laskowski imieniem Zarządu Pow. Zw. Chłopskiego, prosząc o zachowanie powagi i spokoju, które dytychczas zachowały wszystkie zgromadzenia publiczne Związku Chłopskiego w Gorlicach, zwłaszcza, że każdemu, kto tego zażąda, udzieli się głosu, aby mógł swobodnie wypowiedzieć swoje myśli i dać wyraz swoim przekonaniom. Ponieważ wiec zwołany został przez Związek Chłopski i on też jest gospodarzem wiecu, przeto mówca proponuje na przewodniczącego wiecu Leona Gajewskiego z Moszczenicy jako przewodniczącego Pow. Zw. Chł., zaś na

zastępców Jana Lenarda z Binarowej i Jakóba Kunigiewicza, naczelnika gminy ze Strzeszyna. W tem miejscu wszczął się hałas w grupce kilkunastu ludzi, zebranych niedaleko stołu prezydjalnego. Okazało się, że jestto bojówka piastowców, która częściowo przywiózł ze sobą na wozach, a częścią na miejscu zebrał Jan Więckowski, obszarnik z Rzepiennika Biskupiego, będący przewodniczącym organizacji partyjnej piastowców. Ludzie ci byli pijani, gdyż już od soboty aż do wtorku pili na rachunek piastowców pod komendą Więckowskiego. Przedstawiała ta grupka obraz godny liłości, gdy się widziało jak te zbałamuczone wódką dusze chłopskie odgrywały rolę najętych parobczaków obszarnika Więckowskiego. Okazało się, że oprócz czterech posłów piastowców i kilku miejscowych głowaczy piastowych jak Franciszek Boczek, dyrektor „Sierpa“, nauczyciel Kazimierz Konieczny, dalej Ludwik Rybczyk ze Siar i Antoni Grądalski z Kobylanki, całe stronnictwo „Piasta“ w powiecie gorlickim przedstawia owa pijana bojówka Więckowskiego z kilkunastu osób złożona. Piastowcy w powiecie gorlickim to wodzowie bez wojska. Bojówka podlegana przez Więckowskiego i innych swych wodzów zaczęła wrzeszczeć i domagać się wyboru Więckowskiego na przewodniczącego wiecu. Reszta zgromadzonych, półtora tysiąca ludzi, zachowała powagę i spokój, nie dając się sprowokować pijanej bojówce. Wśród hałasów bojówki poddano pod głosowanie wniosek o wybór prezydium wiecu. Podniósł się las rak ludzkich, a w ten sposób jednomyślnie — z wyjątkiem bojówki — wybrani zostali Gajewski przewodniczącym wiecu, zaś Lenard i Kunigiewicz jego zastępcami. Na sekretarzy wiecu powołał przewodniczący sekretarzy Pow. Zw. Chł. Ignacego Króla z Krygu i Karola Tabora ze Stróżówki. To wywołało wściekłość bojówki, która zaczęła wrzeszczeć — niczem dzikie zwierzęta — uważając, że przecież wódki za darmo nie pila i że musi ją odkrzyżeć. Nowe hałasy wszczęto, gdy zaczął przemawiać poseł Pawłowski. Widocznem stało się, że piastowcy, czując nastroj zgromadzenia i swoją słabość, starali się przy pomocy swej bojówki obrady udaremnić i wiec rozbić za wszelką cenę. Gdy próśby ani perswazje nie pomogły, straż porządkowa wiecu zaczęła naciskać na bojówkę i wypychać ją ku najbliższym drzwiom. Po krótkim oporze bojówkę wypchano wraz z Więckowskim do bocznej sionki i drzwi zamknięto. Z tą chwilą nastąpiła na sali idealna cisza, poseł Pawłowski przemawiał dalej przy zupełnym spokoju, a zebranie słuchało go w skupieniu. Gdy zaczął przedstawiać we właściwym świetle zdradę piastowców i ich szkodliwą robotę w sejmie, nie podobało się to pozostałym na sali osamotnionym posłom piastowcom i kilku mnerom piastowcowym, zaczęli więc naciskać na delegata Starostwa komisarza p. Machnickiego, aby wiec rozwiązał, wobec tego, że bojówkę wypchnięto za drzwi. Pan Machnicki pod tym naciskiem wiec rozwiązał, podając jako powód, że przy wypychaniu bojówki powstała rzekomo bójka. Poseł Pawłowski zaprotestował przeciw temu, stwierdzając że do rozwiązania wiecu nie było żadnej przyczyny, że podczas hałasowania bojówki komisarz zachował się obojętnie, a

wiec rozwiązał dopiero wówczas, gdy bojówkę wypchnięto za drzwi i gdy skutkiem tego zapanaował na sali spokój i porządek. Komisarz upierał się jednak przy swoim, oświadczając, że raz wydanego zarządzenia cofnąć nie może. Wobec tego poseł Pawłowski oświadczył, że skoro wiec rozwiązano, to on urzęduje teraz poselskie zgromadzenie publiczne, na którem przedłoży sprawozdanie ze swej działalności w sejmie i na które zaprasza wszystkich obecnych na sali, a na takie zgromadzenie poseł nie potrzebuje zezwolenia. Na to komisarz Machnicki oświadczył, że takiego zgromadzenia posłowi zabronić nie może, ale że najpierw wiec rozwiązany musi się rozjechać, a potem dopiero poseł Pawłowski może sobie urządzić zgromadzenie poselskie. Poseł Pawłowski na to się zgodził, poczem poproszono wszystkich obecnych, aby ze sali wyszli, a następnie za chwilę wejść ponownie do sali na nowe zgromadzenie poselskie. Żądaniu władzy stało się zadość. Salę zwolna opróżniono co trwało dobrą chwilę, zanim półtora tysiąca ludzi zdołało się wydostać na pole. To nawet ludziom dobrze zrobiło, bo w sali powstał zaduch, więc się trochę przewietrzyli. Za chwilę drzwi sali na nowo otwarto, wpuszczając do środka wszystkich zebranych z wyjątkiem pijanej bojówki Więckowskiego. W tym celu ustawiła się przy drzwiach straż porządkowa, pozwoliwszy wejść każdemu, kto chciał, z wyjątkiem Więckowskiego i jego pijanej gwardji przybocznej. Wpuszczono także wszystkich piastowców, o ile dali słowo honoru, że się będą zachowywać spokojnie i przyzwoicie. Takie słowo dali Franciszek Boczek, Ludwik Rybczyk, Kazimierz Konieczny i Antoni Grądalski, poczem weszli na salę. Za chwilę znowu znalazło się na sali półtora tysiąca ludzi, za drzwiami na korytarzu pozostał tylko Więckowski ze swoimi parobkami. Na sali panował zupełny spokój i porządek. Wybrano na nowo to samo prezydium to jest Gajewskiego Lenarda i Kunigiewicza, a na sekretarzy Króla i Tabora. Poseł Pawłowski zabrał głos i w sprawozdaniu swem zaczął omawiać prace sejmowe, oświetlając jaskrawo robotę piastowców. Zgromadzenie trwało już pół godziny, zebrani słuchali przemówienia posła w skupieniu, a tylko Więckowski od czasu do czasu walił łaską we drzwi, chcąc dostać się do środka, ale bez skutku. To nie podobało się posłom piastowcom zwłaszcza Brodackiemu i Madejczykowi, którzy stojąc przy stole prezydjalnym widzieli swoją przegraną, gdyż cała sala to wszystko zwolennicy Związku Chł., a poza posłami i kilku prowodyrami „Piasta“ żadnych innych piastowców na sali niema. To też poseł Brodacki i inni jego koledzy zaczęli domagać się od komisarza Machnickiego, aby zarządził wpuszczenie na salę Więckowskiego i jego bojówki, bo to jest zgromadzenie publiczne, na które każdy powinien mieć wstęp wolny. Zapomniał jednak p. Brodacki, że z każdego wiecu publicznego wolno wyrzucić względnie nie wpuścić ludzi pijanych i awanturników, przeszkadzających w obradach ludziom spokojnym. Komisarz Machnicki pod naciskiem piastowców postawił żądanie do posła Pawłowskiego o wpuszczenie na salę Więckowskiego i jego kompanionów. Poseł Pa-

włowski zaznaczył, iż Więckowski i jego bojówka nie dają gwarancji spokojnego zachowania się i mógłby ich nie wpuścić, ale chcąc okazać dobrą wolę wobec komisarza Machnickiego zgadza się na ich wpuszczenie, całą zaś odpowiedzialność za dalsze zachowanie się tych ludzi i wynikię stąd skutki składa na komisarza Starostwa. Drzwi otworzono. Więckowski z bojówką wszedł, ale tym razem byli już dużo skromniejsi, bo zamiast przy stole prezydjalnym znaleźli się tym razem na końcu sali pod samymi drzwiami. Wnet też i posłowie piastowcy wynieśli się od stołu prezydjalnego i znaleźli się pode drzwiami obok swojej bojówki. Poseł Pawłowski mówił dalej. Jakis czas panował spokój. Wreszcie bojowcy zaczęli się niepokoić. W pewnym momencie jeden z nich zaczął wykrzykiwać głośno, chcąc zagłuszyć głos. Wówczas dwaj członkowie straży porządkowej wyprowadzili go za drzwi i znowu nastał spokój, a poseł mówił dalej. W tem komisarz Machnicki niespodziewanie i to drugie zgromadzenie rozwiązał, podając za powód że na sali panuje niepokój. Poseł Pawłowski zaprotestował energicznie przeciw temu, stwierdzając, że na sali po wyprowadzeniu awanturnika panuje zupełny spokój i nie ma żadnej podstawy do rozwiązania zgromadzenia. Komisarz upierał się jednak przy swoim. Wobec tego poseł Pawłowski zapowiedział, iż w razie utrzymania tego zarządzenia w mocy urzędzi zaraz nowe trzecie zgromadzenie poselskie, a tymczasem imieniem własnym i wszystkich zgromadzonych poprosił prezesa Stapińskiego i dyrektora Laskowskiego, aby udali się do starosty p. Trześnińskiego z prośbą o cofnięcie tego rozwiązania. Wymienieni udali się do p. starosty, a tymczasem poseł Pawłowski przemawiał dalej. Za chwilę jednak i on udał się do starosty, gdzie stało na tem, iż rozwiązanie nie może już być cofniętem i zgromadzeni muszą poraz drugi opróżnić salę „Sokoła”, ale zaraz potem mogą powrócić do sali na trzecie zgromadzenie. I znowu zaczęła się ta sama historia co przedtem. Zwolna opróżniono salę i drzwi zamknięto, ale zaraz je otworzono, wpuszczając wszystkich na trzecie zgromadzenie. Tym razem nie ustawiono już żadnej straży porządkowej przy drzwiach, ale każdy wchodził bez przeszkody. Weszła jednakże tylko część z powrotem, gdyż przy głównej bramie od ulicy ustawił się powiatowy komendant policji z 4 policjantami, którzy z najeżonymi bagnetami zastąpili wejście, nie chcąc wpuścić do środka tych tłumów ludzi, którzy byli na polu. Ludzie nie wiedząc o co chodzi, zaczęli się pchać do środka, na co policjanci skierowali w tłum bagnety. Mogło przyjść do nieporządkanych zająć, gdyby nie interwencja pp. Pawłowskiego, Stapińskiego i Laskowskiego. Powiatowy komendant P. P. oświadczył, iż drugie zgromadzenie zostało rozwiązane i on tego musi dopilnować, zaś o trzeciem zgromadzeniu nic nie wie, gdyż nie otrzymał żadnych w tym kierunku instrukcji. Wobec tego pp. Pawłowski, Stapiński i Laskowski poprosili go, aby udał się z nimi do p. starosty dla osobistego przekonania się, że to co mówią, jest prawdą. W starostwie wszystko się wyjaśniło i wówczas dopiero policja ustąpiła, a lud gromadnie powrócił do

sali, która zapełniła się poraz trzeci półtoratysięcznym tłumem. Tym razem piastowcy, widząc zdecydowaną postawę chłopów, dali za wygraną i nie mieli już odwagi na salę powrócić. Wszyscy, czterej posłowie piastowcy zwiali a za nim ulotnił się także Więckowski. Bojówka trochę wytrzeźwiała i przyszła do przekonania, że wypita wódka już odrzuciła i za tę ilość wódki już nie ma obowiązku dalej wrzeszczeć. Odrobiła pańszczyznę obszarownikowi Więckowskiemu i wraz z nim się wyniosła. Na sali tymczasem lud zgromadzony wybrał poraz trzeci to samo prezydium poczem poseł Pawłowski składał dalej sprawozdanie poselskie, omawiając szczegółowo projekt ustawy i ordynacji wyborczej gminnej, zwłaszcza pluralność i inne sprawy. Zgromadzenie dobiegło do końca bez żadnych już przeszkód a wszystkie przez posła rezolucje uchwalono **jednogłośnie**. Przy kontrpróbie ani jedna ręka nie podniosła się przeciw. Między innemi uchwalono protest przeciw pluralności przy wyborach gminnych a natomiast rezolucję za powszechnem równem bezpośredniem tajnem i proporcjonalnem prawem wyborczem do rad gminnych, dalej hołd Józefowi Piłsudskiemu i rezolucję za jego powrotem do czynnej służby wojskowej, dalej uchwalono rezolucję przeciw różnolitym podatkom dla chłopów, a natomiast zaprowadzeniem jednego podatku gruntowego odpowiednio dostosowanego, uchwalono domagać się zawieszenia na trzy lata ustawy o przymusowej asekuracji, postanowiono przeprowadzić we wszystkich gminach organizację Zw. Chłopskiego, wyrażono pełne wotum zaufania klubowi poselskiemu Związku Chłopskiego zaś prezesowi Stapińskiemu i posłowi Pawłowskiemu podziękowano za przybycie i poniesione trudy, urządzając im burzliwą owację oklaskami i okrzykami na ich cześć: „niech żyją!”

Zgromadzenia zakończyły się o godz. 5 i pół wieczorem, przynosząc ogromne zwycięstwo Zw. Chłopskiemu. Piastowcy ponieśli druzgocącą klęskę. Zdyskredytowali się zupełnie w oczach chłopów, którzy tego nie zapomną, że piastowcy postępowaniem swem na wiecu doprowadzili do tego, iż policjanci państwowi kierowali bagnety w piersi chłopów, którzy chcieli spokojnie radzić nad swą dolą. Jak bezmyślnie piastowcy kierowali swoją sprawą, świadczy najlepiej okoliczność, iż mając 4 swoich posłów ani jednego z nich nie dopuścili do głosu swoim krzykiem. Nasz poseł był tylko jeden, a ich 4. Jakież mieli wdzięczne pole do przekonania chłopów, że „Piast” ma rację. Ale od pijanej bojówki trudno wymagać rozumu. Trzeba przyznać, że poseł Narcyz Potoczek zachował się na wiecu całkiem przyzwoicie i spokojnie jak również poseł Kosydraski. Posłowie Brodacki i Madejczyk okazali się zwykłymi podżegaczami i hecarzami.

P. Boczek oświadczył na wiecu, że wiec ten to próba sił i że od wiecu tego zależeć będzie dalszy kierunek polityki ludowej w powiecie. Próba sił się odbyła. Jeśli p. Boczek nie jest zaślepionym partyjnie i ma otwarte oczy, powinien z wiecu wyciągnąć odpowiednie wnioski i puścić „Piasta” kantem.

Co rozsądniejsi piastowcy wstydzą się postępku

swoich posłów i prowodyrów na wiecu i przechodzą do Związku Chłopskiego. Cały powiat gorlicki jest w naszym obozie. Nawet obojętnym otwarły się oczy.

Cześć i uznanie należy się Ludowi powiatu gorlickiego, że nie dał się sprowokować pijanej bojówce piastowców, która ze wstydem i sromotą ustąpić musiała z pola walki politycznej. Lud ten swoją powagą, spokojem i zdecydowaną wolą odniósł w dniu 9 czerwca wspaniałe zwycięstwo i dał dowód swej karności i wyrobienia politycznego.

Przewodnictwo trzech wieców.

Co warte chłopskie życie.

Obrazek stosunków policyjnych.

Już w poprzednim Przyjacielu podnosiliśmy nadużycia policji w powiecie łańcuckim, z okazji poszukiwań ukrywającego się tam bandyty „Panicza”. Świeżo jednak zaszedł mrozący krew w żyłach wypadek, który jaskrawo ilustruje to, iż chłop w obecnej dobie rządów reakcyjnych wyjętym jest niemal z pod prawa, a jego życie warta tyle, ile warto było w dawnej szlacheckiej Polsce: prawie nic.

Oto treść listu, który otrzymaliśmy:

„Syn mój, Stanisław Michno, służący w 3 pp. Legionów Polskich, w Jarosławiu, wraz z kolegą swym Ludwikiem Stopą szedł dnia 31 maja tego roku z Jarosławia do Pogwizdowa, mając urlop na Zielone Świąta. — Syn Stanisław był moją dumą, a i podporą w starości. — Obydwaj szli drogą publiczną, gdy wtem po drodze w Głuchowie policjanci od-

dałi do nich siedem strzałów rewolwerowych. Kolega mego syna, słysząc strzały, uciekł, a syn mój z odległości trzech kroków położony został trupem. Po zabiciu włożono synowi memu rewolwer do ręki, by zrobić zeń po śmierci bandytę i tem morderstwo upozorować. Świadek jednak naoczny zajścia Macuga Michał z Głuchowa zeznał, iż nawet sam policjant, co strzelał, mówił, iż niepotrzebnie strzelał, „ale przepadło...”. Świadczy to również Bartman Walenty z Głuchowa i Wierzbicki Stanisław z Kosiny. Na miejsce tego morderstwa nie wezwano komisji, jeno trup mego syna leżał od 2 w południe do 10 wieczorem, aż go zabrała trupiarnia do Łańcuta.

Tak pozbawiono mnie podpory starości i ukochanego syna. — Proszę Redakcji naszego Przyjaciela Ludu o doradę, co ja mam z tem zrobić?

L. Michno, Pogwizdów, pow. Łańcut.

Czy ten list Ludwika Michny potrzebuje jakich objaśnień? Czy straszna krzywda i bezprawie nie jest tu jak słońce widocznem?

Ob. Ludwiku Michno! Pytasz się nas o doradę i pomoc w tej sprawie. Zdaje się jednak, że dziś nie jesteśmy w stanie żadnej mądrej rady Ci udzielić. Bo wniesiemy na przykład interpelację do Ministra Spraw Wewnętrznych, czy Policji. Interpelacja taka pójdzie tak zwaną drogą urzędową i skończy się niczem, bo władze wierzyć będą temu, co opisz policja, a najmniej temu, co zeznają wspomniani przez Was Obywatele. Zresztą, gdyby nawet ów policjant, który Wam syna zastrzelił i ukaranym został, to cóż Waszemu synowi życie przywróci?

Potworne bagno korupcji i zdrady Ojczyzny!

Zorganizowana banda szpiegów. — Wysoki urzędnik ministerstwa na żołdzie rosyjskim za 400 dolarów. — Żadnej kontroli.

W zeszłym tygodniu odkryto w Warszawie doskonale zorganizowaną szajkę szpiegowską, „pracującą” na rzecz bolszewików. Szajka ta swemi sieciami opłatała całą Polskę, a kierownik tej szajki, niejaki Zubow, urzędował w Warszawie. Na trop organizacji szpiegowskiej wpadnięto przy sposobności aresztowania niejakiej Stefani Wałasowej, przy której znaleziono najtajniejsze akty, raporty i dokumenty wojskowe polskiego sztabu generalnego, jak i wielką ilość obcych pieniędzy. Stwierdzono, że już wiele tajnych dokumentów w ten sposób dostało się do rąk Moskali i tylko częściowo zdołano przeszkodzić wydostaniu się reszty. Zubow zdołał się schronić do budynku poselstwa w Warszawie, który to budynek jest nieetykalny.

Po nitce do kłębka doprowadziło śledztwo do stwierdzenia, że do bandy tej należą nie tylko

Moskale, ale i wielu Polaków, a wreszcie i wysoki urzędnik ministerstwa kolei Banach, referent wydziału mobilizacji na wypadek wojny. Wysoki ten dygnitarz w chwili, gdy go aresztowano, posiwiał, tak strasznie się przeraził. Nie przypuszczał bowiem, że może być wykrytym. Cieszył się wielkiem zaufaniem władz, które miały o nim najlepszą opinię i bardzo go popierały tak, iż bez żadnej kontroli rozporządzał nędznik ten najtajniejszymi dokumentami. Banach otrzymywał stałą pensję miesięczną od Moskali w wysokości 400 dolarów, czyli był na stałym moskiewskim żołdzie.

Każdy Polak posiwieć może, gdy dowiaduje się takich straszliwych rzeczy. — Bagno korupcji i szpiegostwa zaczyna żreć nasz organizm i uczuciem strachu napędliać na myśl, do czego to może doprowadzić!

—o—

Każda gmina musi zaprotestować przeciw pluralności!

Jeszcze w sprawie paczek ze starą odzieżą z Ameryki

W ubiegłym tygodniu znów wiele w Sejmie i w gazetach mówiło się o tej tak pięknej sprawie **Paczek amerykańskich ze starą odzieżą**. Mimo żądań naszych posłów Sejm pozostawił w dalszym ciągu sprawę tą na łasce p. Grabskiego i jego urzędników i cały hałas, jaki posłowie endeckopiaści w tej sprawie podnosili, służy jedynie dla **mydlenia oczu wyborcom**. Po szumnych zapowiedziach p. Grabski raczył być donieść, iż poleca urzędowi celnym „rozsądniej“ nakładać cła względnie w razach zasługujących na uwzględnienie, zupełnie je od cła zwalniać.

Rozporządzenie to opiewa:

Warszawa, dnia 23 maja 1925.

Ministerstwo Skarbu, Departament Cel. L. DC./4749/II/25 r. Zwolnienie od cła nadsyłanych z zagranicy darów dla ubogiej ludności.

Do Dyrekcji Cel w Warszawie, Lwowie, Mysłowicach, Poznaniu i Wilnie.

Wskazując na rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 6. II, 1925 r., Nr. DC./970/II/25 r., poleca się szczególnie liberalnie traktować przesyłki, zawierające używaną odzież, bieliznę i obuwie, nadsyłane w darze z zagranicy, zarówno pocztą jak koleją dla własnego użytku ubogiej ludności. Zaznacza się przytem, że przedstawiane w takich wypadkach przez adresatów świadectwa ubóstwa należy traktować jako dostateczną podstawę do zwolnienia tego rodzaju przesyłek od opłat celnych.

Za Ministra Skarbu:

(—) Dzierżgowski

Dyrektor Departamentu Cel.

Zostali tedy owi biedacy, dla których stare łachy są przeznaczone w dalszym ciągu na łasce **urzędników celnych**. Koszta, jakie chłop musi ponieść, by z odległej wsi wnieść prośbę o zmniejszenie, względnie darowanie cła będą i tak wielkie, choć niepotrzebne i niejednego nie będzie na nie stać. Czy nie prościej uczyniłby p. Grabski, gdyby zechciał raz wreszcie zrozumieć, że ten uciążliwy biurokratyzm jest zupełnie niepotrzebny, gdyż tylko biedak małorolny lub bezrolny wyprasza sobie od krewnych i znajomych stare łachy, a bogacz obszarniczy i piastowy, kupuje sobie odzież zupełnie nową? Każda paczka ze starą odzieżą, badana i tak zawsze starannie na cło, powinna być natychmiast od cła zwolniona, a udrażniający biurokratyzm w tym wypadku odłożony na bok, gdyż z takiego rozporządzenia chłopom nie i nie warto ono nawet funta kłaków. Dziś nie-jeden Obywatel zasmakowawszy rozkoszy załatwiania czegokolwiek w urzędach, raczej gotów jest zapożyczyć się na taką paczkę, niż wdawać się w prośby, które zabierają czas i pieniądze i są zawsze ryzykiem, choćby prawo stało czarne na białem.

Związek Chłopski.

ZGROMADZENIE OKRĘGOWE W KRAKOWIE zapowiedziane na 28 czerwca br. dla wyboru okręgowego Zarządu Związku Chłopskiego, musi być jeszcze odroczone na czas późniejszy, aż będzie uzupełniona organizacja gminnych i powiatowych Związków Chłopskich.

Jan Stapiński.

—0—

WIELKI WIEC W DOMARADZU. W niedzielę 14 bm. na rynku w Domaradzu zgromadziła się wielka rzesza ludu tak miejscowego jak i z dalszej okolicy powiatu brzozowskiego, strzyżowskiego, i krośnieńskiego, na wiec publiczny pod gołym niebem. Pogoda była piękna, spokój i porządek wzdłuż od początku do końca. Zagaił obrady naczelnik gminy Domaradz ob. **Noster**, jego też zgromadzeni powołali do przewodnictwa. Zastępcami przewodniczącego wybrano wójta **Turonia** z Lutczy i wójta **Błońskiego** z Harty. Z porządku poseł **Wiewiórski** w godzinnym przemówieniu zdał sprawozdanie poselskie. Z naciskiem zaznaczył, że skargi ani żądania chłopskie nie znajdują w **teraźniejszym Sejmie żadnego posłuchu ani zrozumienia**, albowiem posłowie urzędnicy i profesorzy, tak samo jak księża, obszarnicy i fabrykanci zabiegają w pierwszym rzędzie koło swoich spraw, a posłów chłopskich jest zaledwie mała garstka i to rozbita po różnych klubach i stronnictwach. Przytem p. Witos prowadzi stale politykę wedle potrzeby księżo-pańskiej prawicy, a na biedotę chłopską wcale się nie ogląda. On też **p. Witos przez najróżniejsze intrygi przeszkadza zjednoczeniu się chłopów pod jednym sztandarem**, — a przez forsowanie pluralności głosów przy wyborach wiejskich rad gminnych chce chłopów na stałe rozbić i poróżnić, aby nad zwaśnionymi on panował. To też od **teraźniejszego Sejmu**, w którym chłojeni i piastowcy mają większość głosów, chłopci nie mogą się spodziewać żadnej poprawy. **Hasłem chłopów musi być jak najrychlejsze rozwiązanie tego Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów**. Ale dla zwycięstwa przy nowych wyborach muszą się chłopci jak najprędzej zjednoczyć i zorganizować pod jednym sztandarem, jako **jeden Związek Chłopski**.

Następnie miał długą prawie dwugodzinną przemowę ob. **Jan Stapiński**. Wykazywał on, że Polska jest tak wielka i bogata, że mogłaby być najszczęśliwszem państwem. Rujują ją obszarnicy, księża i wielcy kapitaliści przy pomocy żydów i nieprzeliczonej masy urzędów i urzędników. — A rujują oni Polskę dlatego, że chcą **rozmyślnie utrzymać rzeszę chłopską w nędzy i ciemnocie**, aby oni mogli nad nędzarcami tem swobodniej panować. Zamożny i światły lud nie pozwoliłby im na takie samowolne panowanie. Oni celowo zdążają do takiego zmaltretowania, zubożenia i rozbicia chłopów, aby mogli **zniszczyć konstytucję i wprowadzić króla**. Księża pomagają w tem panom najsukuteczniej przez straszenie piekłem i wyklinalanie gazet i książek, otwierających ludziom

oczy na prawdę i sprawiedliwość. Jeżeli chłopci w Polsce chcą skruszyć kajdany i zostać wolnymi ludźmi, jak w Ameryce, Anglii, Francji, Niemczech itd., to muszą się zdobyć na odwagę i **muszą przestać drżeć przed straszidłami księżo-pańskimi.**

Dowodami opartymi na waloryzacji oszczędności ludzkich w kasach, pożyczek państwowych, przesylek pieniężnych z Ameryki, systemie podatkowym, układzie budżetu państwowego, konkordacie i t. d., wykazał p. Stapiński, że **najskrzętniejsza praca i oszczędność nie chłopom nie pomoże, jeżeli nie będą dbać o politykę**, tak jak dotychczas nie dbali za zdradziecką namową służalców pańskich. **Jedno złe prawo czy rozporządzenie ministerjalne może chłopów wygolić z owoców wieloletniej pracy i oszczędności.** Chłopi muszą codziennie myśleć o polityce, tak samo, jak codziennie pacierz mówią, codziennie jedzą i pracują. Nikt inny chłopom szczęścia nie zgotuje, tylko muszą to sami uczynić przez organizację klasową Związek Chłopski, przez czytanie gazet i książek, przez zgromadzenia, stowarzyszenia i narady.

Pięknie i mądrze przemówił następnie wójt **Błotki** z Harty, podwójci **Lasko** z Domaradza i ob. **Kocaj** z Harty, przedstawili do uchwalenia rezolucje: 1) Cześć Józefowi Piłsudskiemu z żądaniem powrotu tegoż na stanowisko kierownicze w Państwie. 2) Precz z pluralnością głosów, równość praw wyborczych musi być zachowana. 3) Rozwiązanie jaknajprędzej Sejmu i zniesienie Senatu. 4) Cześć tym posłom z Wyzwolenia, którzy dążą do zjednoczenia się w Związku Chłopskim. 5) Zaufanie p. Wiewiórskiemu, a podziękowanie p. Stapińskiemu za długoletnią pracę polityczną. 6) Reforma rolna powinna być natychmiast wykonana, bez odpłaty. 7) Długoterminowy kredyt i ustosunkowanie cen za płody rolne do cen za wytwory przemysłowe — są nagłą potrzebą. Nędza na wsi przechodzi wszelkie pojęcie i staje się ważnym niebezpieczeństwem dla niepodległości państwowej.

Rezolucje powyższe uchwalono jednomyślnie, po czym przewodniczący wójt **Noster** zamknął wiec podziękowaniem za porządek z życzeniem dobrych skutków. **Sekretarz.**

BYSTRA, pow. Gorlice. Dnia 17 maja odbyło się u nas poufne zgromadzenie Związku Chłopskiego pod przewodnictwem **Józefa Piecucha**. Uchwalono protest przeciw pluralności proponowanej przez stronnictwa prawicy na spółkę z Piastem. Uchwalono również żądanie rozwiązania obecnego Sejmu wraz z żądaniem wprowadzenia w życie ustawy o reformie rolnej.

Protest przeciw pluralności przesłano na ręce posła Pawłowskiego. Uchwalono również cześć Józefowi Piłsudskiemu, jak i wotum zaufania redaktorowi Stapińskiemu. **Związek Chłopski.**

CERGOWA, pow. Krosno. Za staraniem obywatela T. Ziembka odbyło się zgromadzenie gospodarzy tutejszej gminy w dniu 7 czerwca 1925 r., na którym to zgromadzeniu został zawiązany Zw. Chłopski, do którego zapisało się 62 członków, którzy wpłacili zaraz uchwaloną wkładkę po 10

groszy. Do zarządu Związku wybrano **Tomasza Ziembkę**, przewodniczącym, zastępcą **Gabriela Barsnicę**, skarbnikiem **Szymona Leszkiewicza**, sekretarzem **Jana Belczyka**.

Pierwszy przemawiał do zebranych gospodarzy obywatel **Tomasz Ziembka**, który podniósł ważność Związku Chłopskiego, dalej przemawiał o potrzebie założenia czytelnicy, zaczęli byli prawie wszyscy obecni i złożyli na ten cel dobrowolne datki do rąk wybranego zarządu czytelnicy.

W dalszym przemówieniu omawiano sprawę drogi gminnej, wiodącej z Dukli do gminy Jasionki, którą to drogę gmina utrzymuje, a dzierżawca i pełnomocnik kapituły przemyskiej p. Typrowicz najwięcej tą drogę psuje. W dodatku przyswoił sobie fosi przydrożne, które wydzierżawia na paszenie i robi na tem dobre interesy w złotych i robociźnie. Odniesli się w tej sprawie zgromadzeni do Starostwa w Krośnie i oczekują odpowiedzi.

W dyskusji zabrał głos Jan Szczurek, sekretarz gminy, zagorzały zwolennik Witosy, tłumacząc zgromadzonym, że ci, co się do Związku Chłopskiego zapisali, mają na celu walkę z kościołem, za co zgromadzeni go wyśmiali.

Uchwalono cześć Naczelnikowi Piłsudskiemu, żądanie zjednoczenia się wszystkich posłów ludowych w jeden Związek Chłopski, protest przeciw wprowadzeniu pluralności do rad gminnych.

T. Ziembka, przew., **S. Leszkiewicz**, sekr.

MEDYNIA GŁOGOWSKA, pow. Łańcut. Dnia 10 maja 1925 został zwołany wiec publiczny przez posła Bielaka z Piasta. Na wiec ten przybyli chłopci ze sąsiednich wiosek. P. Bielak jak zobaczył taką rzeszę ludności, aż mu się serce rozradowało, — przedstawiał sobie bowiem, że widzi samych zwolenników Piasta. Ale nie długo tej radości było, bo z pomiędzy zgromadzonej ludności nie było kogo wybrać na prezydium wiecu, znalazł się tylko jeden jego piastowiec. Zabrał głos p. Bielak, ale zgromadzeni nie chcąc go słuchać, przerywali mu mowę (wołali „precz z piastowcami, mamy dość piasta, niech żyje Związek Chłopski“). P. Bielak ubłagał zgromadzonych o spokój, mówiąc, że w dalszej mowie wyjaśni bardzo ważne sprawy. Zaczął mówić o ordynacji wyborczej, zachwalając pluralność, że ci, co większy podatek płacą, ażeby mieli więcej głosów. Zgromadzeni przerywali mu mowę, wołając: **My nie chcemy pluralności, tylko żądamy równego prawa wyborczego.** Wtedy p. Bielak oświadczył, że **czy żądacie, czy nie, to stronnictwo Piasta przeprowadzi pluralność, bo ma taką siłę.**

Zgromadzeni oburzeni do ostateczności zaczęli wołać: jeżeli stronnictwo Piasta ma taką siłę, że bez woli ludu może przeprowadzić pluralność, to dlaczego nie ma tej siły już raz przeprowadzić reformę rolną, tylko zwleka latami.

Na końcu wiecu zgromadzeni wnieśli rezolucję, ażeby posłowie tutejszego okręgu poczynili starania o budowę gościńca przez **Medynię Głogowską od Sokołowa do Łańcuta**, która to droga jest częściowo od miasta Łańcuta i Sokołowa zbudowana przed paru laty, a obecnie jest w zawieszeniu, choć

należy do I klasy dróg powiatowych.

Zaś w dniu 31 maja 1925 r. przybył znów p. Sobek do tutejszej gminy bez zawiadomienia poprzedniego, zebrawszy ludzi z kościoła po sumie. Urządził zgromadzenie w domu gminnym w Medynie Głogowskiej. Zgromadzeni ociągali się z wyborem prezydium, albowiem nie było ani jednego piastowca. Nareszcie wybrano na przewodniczącego Walentego Mędralę ze Zalesia, zastępcę Fr. Kota, na sekretarza Ludwika Gołojucha, obu z Medyny Głogowskiej. Zarząd wybrano ze samych związkowców. Po wyborze zabrał p. Sobek głos, który swem przemówieniem zachęcał do wyjazdu na Kresy, oświadczył, że tylko w tej sprawie przyjechał. Zgromadzeni zapytali się p. Sobka o ordynację wyborczą, ale p. Sobek nie zachwalał pluralności, ale oświadczał, że i za równem prawem głosować nie będzie.

Zgromadzeni wobec tego nie dali p. Sobkowi dalej mówić, a zabrał głos obywatel Józef Miazga z Węglisk, wyjaśnił obłudną robotę Piasta, wytykając kolejno, jak piastowcy wraz z ósemką uchwalili konkordat, tak dogodny klerowi i do czego doprowadzili reformę rolną itd. Zaraz się zawiązał Związek Chłopski, oraz wniesiono rezolucję:

„Zebrani obywatele Związku Chłopskiego protestują przeciw pluralności, niech każdy ma jeden głos jako obywatel równy. Jeżeli wobec Boga jest równy, niech będzie i według prawa równy. Żąda się przeprowadzenia reformy rolnej. Żąda się, ażeby p. Sobek wystąpił z Piasta, a przystąpił do Związku Chłopskiego. Wyrażamy cześć Józefowi Piłsudskiemu i żądamy, aby powrócił na czoło armii. Domagamy się przeprowadzenia gościnca od Łańcuta do Sokołowa przez Medynę Głogowską. Wyrażamy wotum nieufności stronnictwu Piasta za obłudną politykę.

Prezydium wiecu:

Wal. Mędrala, Franciszek Kot, Ludwik Gołojuch.

Sprawy powiatowe i gminne.

OSOBNICA, powiat Jasło. Piastowcy, których mamy w naszej gminie. raptem dziesięciu, korzystając z opieki policji i władz, sieją u nas same nadużycia i krzywdy. Choć całkiem upadli, siłują się do ostateczności. Padła na nich ulewa i zostali przynuleni tak, że całkiem gniją, to jednak chcieliby się za wszelką cenę na wierzch wy dostać. Na zebraniu pokazało się dobitnie, że nas związkowców jest trzystu, a ich raptem 10! Gdy jeden z nich, który w dodatku był pijany, stanął w obronie piastowców, dostał taką odprawę, że zawstydzony umiął.

Związkowcy.

GŁOWENKA, pow. Krosno. Zgroza nas ogarnia i dreszcz człowieka przechodzi, jak się dowiaduje z „Przyjaciela Ludu“, że dzięki ustawie waloryzacyjnej pana Grabskiego pieniądze nasze w kasach Reiffeizena przepadły! Mnie samego to bardzo dotknęło, bo oszczędzając, uskładałem sobie na starość w kasie Reiffeizena w Suchodole 3.000

koron. Tymczasem starość przyszła, a waloryzacja p. Grabskiego pozbawiła mnie możliwości życia. Co właściwie robią ci posłowie w Sejmie, że nasza chłopska gazeta „Przyjaciel Ludu“ nie ma nic innego do pisania, jak o samych krzywdach chłopskich i popełnianych na chłopach nadużyciach? Jest ich 444, a chłopskich krzywd dopuścili się tysiące, gdzie sprawiedliwość i obowiązek, jaki na siebie przyjęli?

Pac Jan.

WRZAWY, pow. Tarnobrzeg. W czasie wojny wybudowano od mostu przez San na Czekaju aż do Gorzyc drogę, która choć zbudowana z drzewa mogła przetrwać i 15 lat. Bardzo to nam było na rękę, gdyż otoczeni ze wszystkich stron rzekami mieliśmy w ten sposób jedyną i dobrą drogę. Tymczasem w r. 1919 starostwo tarnobrzezkie w porozumieniu z księżem pańskim wójtem Mazurem Janem rozebrało nam tę drogę i całe drzewo sprzedali, obiecując w miejsce drzewa sprowadzić kamienie i wybudować gościniec. Okazało się to wkrótce kłamstwem i Wrzawy prawie zostały odcięte od świata, gdyż zburzona droga jawnie bagnała i z wiosną jak i jesienią niepodobna się dostać ani na targ ani choćby do doktora. Stan ten trwał do 1924 r., w którym to roku zwieziono trochę kamieni do tej drogi. Ksiądz z ambony obiecywał, że jak będziemy kamienie zwozić to uwolni nas od podatku drogowego. Myśmy kamienie zwieźli ale zaraz otrzymaliśmy z województwa nakaz, byśmy na tę drogę zapłacili 3 tysiące złotych a na rzekę Łęg 2 tysiące. Rzeka ta odwiedza nas corocznie i niszczy strasznie, i choć się nic przy niej nie robi, każe się nam tą sumę płacić jakby na nagrodę, że rzeka nas niszczy. Do tych ciężarów zawsze coś nowego: ogrodzenie cmentarza, odnowienie szkoły (choć jest w dobrym stanie). Razem takie ciężary że nie można im podołać i szerzy się straszna nędza bo przeszło 10.000 zł. na 300 domów. Taki raj mamy do zawdzięczenia Witosowi, który z zimną krwią popiera tych, którzy nas tak uciemiężają. Widzimy jedyną nadzieję w Związku Chłopskim i pragniemy, by przy następnych wyborach wzrósł w siły przez jedność chłopską aby skutecznie mógł wziąć nas w obronę przed ciężarami których nie można unieść.

Budziło Jan i poszkodowani.

Krzywdy i nadużycia.

BRZOSTEK, pow. Piłzno. Nasza miejscina Brzostek wprawdzie nie ma gmachów teatralnych, kin, elektrowni ani tramwajów, lecz zato posiada Malińskiego, komendantem tutaj posterunku Policji Państw. Pan ten jest wrogo usposobiony przeciw ludności wiejskiej i stale wodzi chłopów po sądach i naciąga na kosztą jak to miało miejsce z obywatelami gminy Klecie i innych. Nazywa to prowadzeniem porządku! Gdy ujrzy pijanych chłopów pakuje ich natychmiast do aresztów gmin. Dlaczego to p. komendant nie czyni tego z innymi osobistościami z którymi sam popija? Gdy jeden z jego kolegów wszczął awanturę i bitkę,

to p. komendant ani też inni posterunkowi tego nie widzieli! Jeśli p. komendant robi „porządki”, to te powinny być dla wszystkich jednakowe, a nie z różnicami że ten pan a ten chłop. Sądziwy że jest z naszych podatków utrzymywany, więc powinien wykonywać swe prawa i obowiązki dla wszystkich obywateli jednakowo.

Ludność jest wprost oburzona na partyjne postępowanie p. Malińskiego i apeluje tą drogą do Okr. Kom. P. P. w Krakowie aby raczyła zabrać tegoż komendanta i uwolnić ludność od jego działań. Zaznaczamy, że o ile p. Maliński będzie dalej w Brzostku urzędował, dużo innych postępów na światło dzienne wyciągniemy.

Obywatele.

GRODZISKO MIASTECZKO, pow. Łańcut. Dnia 1 czerwca o godzinie 11 rano siedł sobie przez miasto tutejszy obywatel Piotr Król od znajomych, u których przy święcie był w odwiedzinach. Wtem został zatrzymany przez przodownika P. P. Balembe. Po zapytaniu przez przodownika Balembe jak się nazywa, gdzie mieszka i gdzie był zabrał go Balembe z sobą i prowadził na posterunek. Przychodząc do posterunku spotkał się przodownik Balembe z nowomianowanym przodownikiem Dieniewiczem i zapytał się, czy przodownik Dieniewicz go zna. Ten odpowiedział iż go zna i wie gdzie mieszka. Wtenczas przodownik Balembe kazał owemu Piotrowi Królowi opuścić ręce na dół i zapytał go się co ma w kieszeni? Piotr Król odpowiedział, że ma klucz od domu. Wówczas przodownik Balembe wyprawił przodownika Dieniewicza na zbadanie, czy ów klucz jest rzeczywiście od domu Piotra Króla, dając ob. K. na odchodnym dwa razy silne uderzenie w twarz. Po zbadaniu okazało się że klucz jest do tych drzwi dobry i zgadza się wszystko. Przodownik Dieniewicz klucza mu nie oddał lecz zabrał ze sobą. Po jakiej godzinie ów Piotr Król zgłosił się do przodownika Dieniewicza o zwrot klucza, na co dostał odpowiedź żeby sobie dał zrobić drugi klucz. Król zwrócił się wobec tego do przodownika Balemby o zwrot klucza, na co dostał odpowiedź aby siedział dzień i noc w domu, nie trzeba mu klucza.

A teraz zapytuję się, czy nie wolno nosić klucza od swego domu? Czy policja ma prawo do rekwirowania kluczy? Czy wolno przodownikowi Balembie bezbronnego człowieka smagać w twarz? Ów Piotr Król, biedak, nie posiada ani kawałka pola ani własnego domu, lecz mieszka na komornym z matką staruszką; nie będzie mógł wyjść zarobić na kawałek chleba, bo policja nie pozwoli na posiadanie klucza aby mógł dom zamknąć! Do czegoż takie swawole policji doprowadzają. Prosimy posłów ze Związku Chłopskiego aby nareszcie położyli kres dalszym nadużyciom.

Szymon Piasecki.

ZBOROWICE, pow. Grybów. Nasz wójt Franciszek Wojna, zabity piastowiec, dopuszcza się najrozmaitszych swawoli. Obywateli gminy traktuje jak swoich niewolników, dowodem czego jest postępek wobec Ignacego Olechny, który nie mógł

od niego w żaden sposób otrzymać potwierdzenia na podanie o pożyczkę państwową, której jako zniszczony wojna bardzo potrzebował. Prowadzi ten piastowy wójt moc interesów z szutrem, dachówkami i choć sam wojny nie oglądał, dokucza obywatelom, co wojnę przeszli. Możeby starostwo wglądnęło w tą gospodarke, choć to co prawda jedna ręka piastowej spółki!

Z AMERYKI.

Ansonia Conn. Bardzo mi się spodobał Przyjaciel Ludu. Przykro tylko, że u Was w Polsce tak się lud dał wziąć pod nogi rzymianom i kapitalistom, którzy go trzymają w ciemnocie, a to jest przyczyną niedzy. Dlatego chłopski, ciężko zapracowany grosz, płacony w podatkach, idzie na pastwę dla kapitalistów, zamiast iść na naukę i rozbudowę kraju. Lud powinien raz wreszcie zrozumieć, że rządy w kraju powinien sam ująć w swe ręce i zabronić rządzić wyzyskiwaczom rzymskim i kapitalistycznym. Chłopi, trzymajcie się Związku Chłopskiego i popierajcie Polski Kościół Narodowy, bo tylko tym sposobem droga do ukrócenia wyzysku i dojścia do rządów chłopskich. Ja odwiedziłem Polskę w r. 1922 w Chodaczkwie Wielkim i uciekłem, bo nie mogłem się patrzeć na wyzysk i ciemnotę, jaką ci grabarze Polski sieją wśród ludu i jak w Polsce zwykły wójt może bezkarnie gospodarza kłębem prać! Zrozumcie wasz własny interes i łączcie się do wspólnej walki bo jak będzie tak dalej, to zgotujecie sobie wieczną niewolę!

Wasz rodak: **Cieplak Jan.**

Chicago, Ill, 25 maja, 1925 r.

KIEDYŻ MY, CHŁOPI, ZROZUMIEMY NASZ WSPÓLNY OBOWIĄZEK? — Dowiadujemy się z prasy polskiej bardzo smutnych wiadomości, a mianowicie, iż w stronnictwach chłopskich przychodzi do rozłamów, nieporozumień i wystąpień ze stronnictwa jak to miało miejsce w Wyzwoleniu, gdzie znowu kilku posłów, jak również senatorów wystąpiło z powyżej wspomnianego stronnictwa z różnych powodów, i zapewne ci ostatni będą znowu tworzyć oddzielne stronnictwa, rozdrabniając przez to nasze siły i szkodząc sobie wzajemnie, co wyjdzie li tylko na korzyść naszej reakcji, a na zgubę chłopską.

Czyż wobec tego, my bracia chłopi, nie rozumiemy naszego obowiązku? Czyż po naszym przejściu, jakieśmy przeszli pod batem pańszczyźnianym, nic się nie nauczyliśmy? Czyż nie wyciągliśmy żadnych wniosków z przeszłości, że dzisiaj stoimy obojętnie wobec tego, co się dzieje w naszych szeregach. Czyż przeszłość, którą odczuwali nasi Ojcowie bardzo ciężko i my ją odczuwamy do tego czasu, nie powinna nas zjednoczyć pod wspólnym sztandarem chłopskim. Czyż nasze doświadczenia nie powinny nam przypominać naszych wspólnych obowiązków i interesów?

Nad sytuacją obecną powinniśmy się bracia chłopi poważnie zastanowić, powinniśmy wszystkie

sity chłopskie razem zjednoczyć, albowiem w jedności jest siła, a w sile zwycięstwo. Dzisiaj organizacje nasze nie powinny się rozdrabniać pod żadnym względem, ale przeciwnie, powinny dążyć do stworzenia tak zwanego bloku lewicowego, przez połączenie chociażby tylko stronnictw Wyzwolenie, Jedność Ludowa i Związek Chłopski. Uważam, iż do połączenia się powyżej wymienionych stronnictw niepowinno być żadnych trudności, bo przecież wszyscy walczymy o wspólne interesy, bo o interesy chłopu polskiego i wszyscy walczymy o zasady demokratyczne w państwie Polskiem a więc rozchodzi się tylko o połączenie się tych stronnictw chłopskich i stworzenie siły potężnej, ażeby przy pomocy tej siły można było zdobywać dalsze nasze prawa i skuteczniej walczyć o dalsze nasze postulaty i o naszą wolność i godność, ażeby zapomocą tej siły można stworzyć jaknajrychlej Polskę Ludową w całym tego słowa znaczeniu.

Pamiętajmy o tem, bracia chłopi, iż jeżeli kiedykolwiek potrzeba było tej naszej jedności i wspólnej pracy, to właśnie obecnie, gdzie tylko krótki czas dzieli nas od przyszłych wyborów, gdzie reakcja znowu robi wszystko, co będzie w jej mocy, aby nas nadal utrzymać jako swoich niewolników i dlatego właśnie obowiązkiem jest naszym łączyć się i pracować wspólnie dla dobra naszego i na korzyść Rzeczypospolitej Polskiej.

Józef Ziemiński, chłop z pow. Jasielskiego.

PROBA CIERPLIWOŚCI. W New Yorku do departamentu pracy i emigracji wpłynęło 160.000 podań od Rosjan z prośbą o wydanie im wizy na prawo wjazdu do Stanów Zjednoczonych.

Biorąc pod uwagę, że według najnowszego prawa emigracyjnego w Ameryce kwota dla emigrantów rosyjskich wynosi zaledwie 2.248 osób na rok, niektórzy więc z pośród nich będą musieli czekać 80 lat zanim otrzymają w końcu pozwolenie na prawo wjazdu na terytorium Ameryki.

Przy tej okazji dowiadujemy się, że w tym samym departamencie w Stanach Zjednoczonych jest już złożonych 75.000 podań obywateli polskich, tak samo o wizę amerykańską.

PEREZ. Argentyna. Po skończonej wojnie z bolszewikami, powróciwszy do domu, przekonałem się, że nie ma dla mnie kawałka chleba w Ojczyźnie i z wielu innymi, których ten sam los spotkał musiałem ruszyć w świat za chlebem. Los zagnał mnie aż o 20.000 kilometrów od Polski do Argentyny. Tutaj musiałem chwycić się najgorszej roboty, pracując przy budowie kolei na pustyni, pod rozkazami czarnego negra. Mieszkaniem stary wagon, zarobek marny, wystarczający na tyle, by nie umrzeć z głodu. O oszczędzeniu grosza nie ma mowy. Dlatego ostrzegam wszystkich, którzy wybierają się do Argentyny, by byli bardzo ostrożnymi, bo opowiadania o złotych górach są kłamstwem, mającym napędzić jedynie pieniądze w kieszenie linii okrętowych. Zarabiają jedynie nie złe nasi wiertacze na polach naftowych w Komadore Rivadavia, zresztą wszyscy, którzy przyjeżdżają, cierpią wielką nędzę. Dlatego ostrożnie!

J. Matyka, z Tarnobrzieskiego.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

W gazetach codziennych pełno jest radości i tryumfu z powodu tego, iż przed międzynarodowym trybunałem w Hadze jak i Ligą Narodów udało się nam wygrać sprawę, nazwaną „sprawą skrzynek pocztowych”. Trąbi się o olbrzymim zwycięstwie, bo posłuchajcie: wolno Polsce w Gdańsku mieć na pewnych ulicach skrzynki pocztowe, pomalowane na polskie kolory.

Wielkie zwycięstwo i wielka nasza radość! Nic to, że sojusznik francuski sromotnie nas zdradził i opuścił, zdając na łaskę losu — nic, że od 15 czerwca zaczęli z nami Niemcy, prawdziwą wojnę gospodarczą na Górnym Śląsku, groźniejszą może niżli wojna rzeczywista. My mamy w Gdańsku białe-czerwone skrzynki pocztowe, Niemcy gdańscy będą pękać z wściekłości, więc wszystko inne głupstwo — krzyczymy: hurra!

Ej Panowie! Zostawcie okłamywanie samych siebie na boku! Popatrzcie prawdzie w oczy i pomyślcie o środkach zaradczych, których przy dobrej woli i chęci można znaleźć poddostatkiem. Staropolskie „jakoś to będzie” może Ojczyznę naszą bardzo drogo kosztować, jeśli w tak krytycznych chwilach jak chwila dzisiejsza nie zakasze się rękawów do rzetelnej pracy w kierunku odżegnania tych ciężkich chmur, jakie na naszym horyzoncie się nagromadziły.

ZAGRANICA.

Francja. Mimo zostawienia Polski na łaskę nielichych sąsiadów i usłuchania dyktanda angielskiego jest w bardzo kiepskim położeniu, bo oto frank francuski spadł znacznie i osłabnął niższy kurs na giełdach światowych, jak! kiedykolwiek posiadał. Byłoby wskazaniem by rodacy nasi we Francji biorąc to pod uwagę, ostrożnie postępowali z lokowaniem swych oszczędności i nie zbierali franków, gdyż nie jest to zbyt bezpiecznem. Zresztą Francuzi zawarciem paktu bezpieczeństwa z Anglią, Belgią i Niemcami sami dali nam naukę, że w pierwszym rzędzie należy dbać o własną skórę a potem o przyjaćlów. Uczmy się od nich i postępujmy jak oni!

Premier francuski Painleve dnia 10 czerwca odleciał aeroplanem do Marokka w Afryce, gdzie Francja prowadzi wojnę z powstańcami. Wylądowawszy na miejscu wyraził chęć pozdrowienia wojsk walczących, by dodać im otuchy. Sytuacja jednak Francji jest niezbyt pomyślna i premier francuski obiecuje sobie zmianę na lepsze po porozumieniu się z walczącymi również w Afryce Hiszpanami. Zobaczymy w przyszłości, czy to się uda!

Rosja. Urzędowe karesy moskiewskie po adresie Polski jak i zapewnienia pokojowe zdają się być jedynie parawanem, za którym ma się odbyć przygotowanie do orężnej rozprawy z Polską. Już wskazuje na to wielka akcja szpiegowska, uprawiana na terenie Polski, o której pi-

szemy w dzisiejszym Przyjacielu, jak i przemówienia różnych sowieckich dygnitarzy wygłaszane poufnie: „dla swoich”. — Na trzecim wszechrosyjskim zjeździe sowieców wygłosił komisarz (minister) wojny Frunze przemówienie wybitnie wojownicze, skierowane przede wszystkim przeciw Polsce a następnie Rumunji. Obecna, pokojowa armja rosyjska wynosi 562 tysiące ludzi i wedle Frunzego stan ten bez względu na położenie finansowe Rosji musi być utrzymany — bo, jak twierdzi, Polska się stale zbroi i pomnaża szybko techniczne środki walki, tj. aeroplany i gazy. Frunze powiada, że stan ilościowy aeroplanów w Rosji jest dobry ale by mieć przewagę, trzeba koniecznie wzmóc rozwój fabryk służących temu celowi.

Widzimy tedy, że bolszewicy wcale nie zaspują gruszek w popiele, zbroją się i przygotowują z całkiem jawnym celem podboju Polski i niesienia do nas swych bolszewickich hasel choćby na ostrzu bagneta.

Niemcy już całkiem widocznie sterują ku monarchji. Raz po raz dowiaduje się świat, że znów skasowano jakieś urządzenie demokratyczne a wprowadzono monarchistyczne. Po wyborze Hindenburga ostatnio wiele wrzawy narobiła uchwała komisji budżetowej Reichstagu (niemieckiego sejmu) mocą której wnosi się do Izby wniosek, by skasowano dotychczasowe święto republikańskie z 11 sierpnia a wprowadzono jako święto narodowe dzień 18 stycznia, tj. dzień pamiątkowy proklamacji cesarza niemieckiego we francuskim Wersalu w r. 1871, po pokonaniu Francji. Wniosek ten ma wszelkie szanse stania się uchwałą. Powoli padają w Niemczech jedne po drugich z łobyczne republikańskie i toruje się droga do powrotu Wilusia, względnie jakiegoś innego kajzera.

Chiny w dalszym ciągu są widownią zamieszek i niepokojów. W Szanghaju trwa olbrzymi strajk robotników, a robotnicy rozporządzają wielkimi sumami pieniędzy. Sam rząd chiński przeznaczył na zasiłki dla strajkujących 100.000 dolarów a i wiele pieniędzy płynie ze zbiorów ludności chińskiej w Szanghaju. W całym ruchu tkwi łapa sowiecka, a jak oświadczył dziennikarzem przewodca powstańców Lin-Jat-Sing nawet rząd sowiecki zaproponował mu zasiłek w wysokości 10 milionów dolarów oraz 60.000 karabinów, byle ruch ten zamienił na ruch bolszewicki. Lin-Jat-Sing podobno odrzucił te propozycje bolszewickie, czując się na siłach pokonania Anglików i innych cudzoziemców, własnymi siłami, bez potrzeby bolszewizowania Chin.

OKRUSZYNY.

WIELKIM PISARZEM, A MAŁYM CZŁOWIEKIEM nazywała świeżo upieczony piastowiec, Reymonta, gazeta warszawska „Robotnik”. Pisarz ten, przybyły teraz z Paryża, skarży się głośno na niewystarczające hołdy ze strony polskiego społeczeństwa, przeciwstawiając im podziw społeczeństwa francuskiego.

Skarży się również, iż po przyjeździe do Polski otrzymał listy z prośbą o wsparcie. Trudno, p. Reymont! Francuzi są bogaci — u nas skrajna nędza. Jesteś niezadowolony, że proszą o wsparcia, ale przypatrzyć się jeno wsi polskiej, to musiałbyś mieć jeno piastowo-kamienne serce, by cię jej nędza nie wzruszyła. Choć skoroś piastowiec, tota pewnie zostaniesz w Poznaniu i naszej prawdziwej biedy nie zobaczysz! Ale nie oburzaj się na proszących, skoroś syty!

PODPROKURATOR FIŁA SKAZANY ZOSTAŁ na 10 miesięcy więzienia w Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku za to, iż za 100 zł. łapówki przyrzekł pomyślnie załatwienie sprawy karnej.

DO MORDOWANIA wyznawców Kościoła Narodowego nawołuje endecko-klerykalna gazeta „Dzień” w Piotrkowie. Tej rzymskiej-inkwizycyjnej metody zapragnęła ta gazetecina, widząc, jak żywiołowo zdobywa sobie idea Polskiego Narodowego Kościoła zwolenników w Polsce. Morderstwo to zbrodnia, a nie argument, którym kogoś można przekonać i taką groźbą nie da się zwycięskiego rozwoju Polskiego Kościoła zatrzymać.

ZNIŻKI KOLEJOWE przyznał rząd, ale tylko dla tych panów, którzy pragną przejechać się do kąpiel na spędzenie wakacji. Podwyżka tedy biletów kolejowych skrupia się wyłącznie na chłopach, bo panowie urzędnicy zapłacą teraz, jadąc na wakacje, połowę. Przywileje niedemokratyczne jednej klasy, urągają zasadom konstytucji, czyniąc z matki Ojczyzny dla chłopów macochę. — Przyszedł rząd chłopski takie przywileje będzie musiał bezwzględnie skasować!

FUNKCJONARJUSZE POLICYJNI OSKARŻENI O NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDOWEJ. Przed Trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczął się proces w głośnie swego czasu afery o nadużycia władzy urzędowej przez przekupstwo. Na ławie oskarżonych zasiadli: podkomisarz policji państwowej z Krakowa Kozubowski, wywiadowca pol. Buryło. Obwinieni w toku dochodzeń zwalali wzajemnie na siebie winę. Obecnie wypierają się winy, tłumacząc, że „padli ofiarą” innych oskarżonych.

W PRZEMYŚLU na stacji kolejowej przy kasie Nr. 3 urzęduje kasjerka, która jak się zdaje do 20 zliczyć nie umie. Donosi nam ob. Stanisław Stój, że panienka ta chciała go przekonać, że $7 + 4 = 12$, a nie jedenaście i dlatego choć za bilet należało się 11 złotych, a ob. Stój zapłacił 12, nie wydała mu 1 złotego. Ob. Stój wniósł zażalenie, ale warto się zapytać, w jaki sposób kolej może zatrudniać kasjerki, które do 20 liczyć nie umią?

PROJEKT JEDNOLITEJ USTAWY DLA SĄDOWNICTWA. Rząd złożył w Sejmie projekt ustawy w sprawie organizacji sądownictwa. Obecnie istnieje 5 różnych systemów sądownictwa. — Ustawa zajmuje się jedynie ujednolaceniem strony proceduralnej i organizacyjnej. Ustawa wejdzie w życie w ciągu 5 lat.

GWAŁTOWNE SZERZENIE SIĘ ZAPALENIA EGIPSKIEGO U DZIECI. Zanotowano w ciągu 1924 roku blisko 3 tysiące świeżych wypadków

jaglicy, zwanej egipskiem zapaleniem oczu. Wobec niezmiernej zaraźliwości stwierdzić można, że liczba chorych wzrasta gwałtownie i jest zupełnie możliwe, że za lat parę opanowanie tej klęski przez wyższość siły państwa i społeczeństwa. Polska rozporządza w tej chwili sześcioma zakładami leczniczymi dla dzieci jaglicznych razem na 1.290 łóżek, liczba ta jednak nie zaspakaja nawet minimalnych potrzeb. Dlatego z uznaniem witać należy każdą wiadomość o przeciwstawieniu się tej klęsce. Obecnie mamy do zanotowania, że Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom w dniu 14 czerwca br. otworzy w Sremie, w województwie Poznańskim, zakład dla 180 dziewczynek, dotkniętych jaglicą.

REKORD W ZBRODNI. Przed sądem w Istip (Serbia) odbył się proces osławionego zbrodniarza Bojorycza. Sąd przyjął jako udowodnione 86 mordów, 35 wypadków pospolitego rabunku i 2 wypadki zgwałcenia. Za zbrodnie popełnione przed pełnoletnością zbrodniarza, wymierzono mu łącznie 792 lat więzienia, za zbrodnie popełnione po osiągnięciu pełnoletności skazano go na śmierć.

GOSPODARSTWO.

KURSA WALUT. 1 dolar 5.18, 100 franków franc. 24.75, 100 koron czeskich 15.40, 100 lirów włoskich 20.65, 100 guldenów holenderskich 208.90, 1 funt angielski 25.25.

ZBOŻE Z NOWYCH ZBIORÓW, jak donoszą gazety, sprzedał już rząd premiera Grabskiego do Anglii. To znaczy, że nigdzie indziej nie będzie już wolno zboża sprzedawać zagranicę, a cena zboża będzie różnymi sposobami „regulowana” wedle tej angielskiej ceny sprzedaży.

Chłopi zapamiętajcie sobie, że nie należy się spieszyć ze sprzedażą zboża po zbiorach.

JAK ZUŻYTKOWANO POŻYCZKĘ AMERYKAŃSKĄ? Według urzędowego zestawienia oprotów kasowych za marzec br., do dnia 31 marca 1925 wpłynęło do kas skarbowych z zaciągniętej przez rząd polski na rynku nowojorskim pożyczki w kwocie 50 milionów dolarów — 113,927.000 zł. tj. 22 miliony dolarów.

Z sumy tej zużytkowano do wymienionej wyżej daty ogółem 54,832,933,87 zł., z czego przypada: 1) na wypłatę Ministerstwu kolei 18,000.000 zł. (na pokrycie deficytu kolejowego), 2) na Państwowy Fundusz gospodarczy: a) Bankowi Gospodarstwa Krajowego (pożyczka): 25 milionów zł.; b) za nabycie emisje listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (nom. dolar. 2,788.300) 118,322,933,87 zł. — Razem na Państwowy Fundusz gospodarczy wypłacono 36,832,933 zł. Ogółem tedy zużytkowano łączną sumę 54,832,933,87 złotych.

Czyli pożyczkę amerykańską zjadła z jednej strony deficytowa gospodarka kolejowa, a z drugiej strony pożyczki dla fabrykantów i obszarników. Chłopi z tej pożyczki nic nie dostali.

EMIGRACJA DO DANII. W roku bieżącym w

maju wyjechało do Danii 2 transportami z baraków emigracyjnych w Oświęcimiu 1.689 robotników rolnych, z czego 1.054 zakontraktowano w P. U. P. P. w Krakowie, resztę zaś w P. U. P. P. w Białej, Tarnobrzegu, Przemyślu i Kielcach.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO URZĘDU POŚREDNICZWA PRACY W TARNOBZIEGU. W okręgu działalności Urzędu odbędzie się w dniach 25—27 czerwca br. rekrutacja około 200—300 robotników i robotników rolnych do Francji. By umożliwić najbardziej potrzebnej ludności chcącej wyjechać na roboty rolne przybycie bez kosztów do Komisji rekrutacja odnośna odbędzie się: a) w Tarnobrzegu dnia 25 czerwca br. w biurze Urzędu; b) w Nisku dnia 26 czerwca br. w biurze Starostwa; c) w Sokołowie obok Rzeszowa dnia 27 czerwca br. w kancelarii Urzędu gminnego. Do Komisji winni się zjawić poszukujący pracy z wszystkimi dokumentami potrzebnymi na wyjazd, który nastąpi już dnia 28 czerwca br.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC POLNYCH DO FRANCJI odbędzie się w Tarnobrzegu dnia 1 lipca, w Makowie 2 lipca, a w Krakowie 3 lipca. Mężczyźni muszą przedłożyć świadectwo tożsamości z fotografią, wystawione przez wójta, książkę wojskową, a mający kategorię „A” i będący w wieku od 18 do 26 r. życia, także zwolnienie z P. K. U., wreszcie niepełnoletni, którzy nieukończyli 21 rok życia, zwolnienie od ojca, względnie opiekuna, poświadczane przez wójta. — Robotnicy rolne przyjmuje się dopiero po ukończeniu 21 r. życia. Muszą one przedłożyć świadectwo tożsamości z fotografią, wystawione przez wójta, oraz wyciąg metrykalny.

ŚRODEK NA WYGUBIENIE MUCH W STAJNI. Jedno z niemieckich pism rolniczych zaleca zastosowanie następujących środków przeciw muchom w stajniach. Pierwszy, to smarowanie żłobów i ściół 10-procentowym roztworem formaliny (dostać można formaliny w każdej aptece), drugi, to dwukrotne pobielenie ściół i żłobów mlekiem wapiennym z dodatkiem większej ilości ałunu. Ze stajen pobielonych tą mieszaniną muchy jakoby szybko się wynoszą.

Przew. Kół. Rol.

Odpowiedzi Inwalidom.

K. Burkowa, A. Jakiel, R. Haduck: Renty przyznane nadejdą pocztą za kilka dni. — M. Podgórskiej II. Zawada: Rentę od czasu wyjścia za mąż 31 grudnia 1923 wymierzono. Przerachowana z marek na złote czyni 46 groszy. Jako kwota zbyt niska nie będzie wypłacona. — T. Michaliszyn, M. Bobak: Przysłać wypełnioną i potwierdzoną deklarację wprost do Redakcji Przyjaciela Ludu, poczem renta będzie przyznana. — A. Błaszczak, T. Błaszczak, A. Kocyłowska, M. Kocyłowska, K. Nawalana: Nadesłać nam metrykę śmierci, wzgl. uchwałę sądu, uznającą męża za zmarłego, a wypłatę renty przyspieszymy. — K. Kutia: Przysłać nam zaświadczenie lekarza rządowego, potwierdzające, że śmierć męża nastąpiła z przyczyny odbytej służby wojskowej. — M. Oleksiewicz: Po otrzymaniu z D. O. K. Nr. X, w Przemyślu żądanej metryki śmierci męża będzie sprawa załatwiona. — T. i K. Czech: Prośby o rentę za syna nie uwzględniono z powodu częściowej zdolności do pracy. W razie całkowitej utraty zdolności do

pracy, stwierdzonej przez lekarza rządowego można wnieść rekurs przeciw temu orzeczeniu. — **A. Klech:** Po nadejściu odpowiedzi z D. O. K. Przemysł potwierdza, że śmierć męża nastąpiła z powodu służby wojskowej oczekiwając załatwienia prośby. — **N. Fedoriniec, F. Bednarczyk, B. Kosora, M. Poseń, E. Parańskieji:** Prośby dotychczas do Izby skarbowej nie wpłynęły. Dowiadywać się w P. K. U., względnie tam, gdzie je oddano, dokąd zostały skierowane. Przed odesłaniem z P. K. U. dołączyć wszystkie niezbędne dowody, gdyż inaczej dodatkowo poszukiwanie brakujących dowodów przewlecze załatwienie spraw na całe lata. — **Emeryci:** Ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 12 maja 1925 r., L. 8404/25 wydało już Izbowi skarbowym polecenie wypłaty zwolnionych wedle rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r., Dz. U. R. P. Nr. 115, poz. 1030 (emerytura i rent. Różnica między ustawową 75%, a mylnie płaconą 50% emerytura ma być cała (nie w ratach) „zaborczy” emerytom, wdowom i sierotom wypłacona. Praca około obliczenia tych należności trwać będzie nieco dłużej tak, że przed 1 sierpnia br. nikt z tych biedaków krwawicy swojej nie odzyska. Oto są owoce niewczesnych zamachów na prawa emerytów niedowarzonych warszawskich referentów, którzy jednym złośliwym skrobnięciem pióra ogromnego zamieszanie narobili w ustawie emerytalnej. Zepsuć coś potrafi lada nieuk — nad naprawą złego możelić się muszą mądrych głów tyśiące, a cierpieć z tego powodu miliony! Zauważa się, że przerachowanie rent za nieszczęśliwe wypadki przy pracy skutecznia się wedle wzoru ogłoszonego w Nr. 6 Przyjaciela Ludu z dnia 8 lutego b. r., a nie według relacji 1 zł. = 1 koronie lub 1 marca 2 zł. = 1 rublowi lub 1 zlr., stosowanej wyłącznie do odszkodowań inwalidów przedwojennych. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 maja 1925 r., Dz. U. R. P. Nr. 55 przywraca polskim emerytom z przed 1 października 1923 roku należne im szczerbie za wysługę lat narówni z najnowszymi emerytami. Związek emerytów cywilnych w Warszawie zabiega energicznie o przyznanie emerytom kolejowym przysługujących im na mocy ustawy wyższych grup posażeniowych i zrównanie emerytów t. zw. „zaborczych” z polskimi, a wreszcie o zwolnienie emerytów od 3% wkładek do funduszu zaopatrzeniowego, nałożonych na nich prawem kaduka przez większość prawicową Sejmiku. Projekt dotyczącej noweli do ustawy znajduje się już na Radzie Ministrów.

St. Stacek.

Odpowiedzi Redakcji i Adminstr.

Czytelnicy z Bud łańcuckich: Wedle życzenia posłaliśmy numery okazowe z ciekawym. Założyć Związek Chłopski można na poufnym posiedzeniu za zaproszeniem. Na zebraniu tem wybrać zarząd z przewodniczącego, zastępcy, sekretarza, skarbnika i dwóch delegatów do Związku powiatowego. Tematem obrad mogą być sprawy poruszane w Przyjacielu jak i ważne sprawy gminne. Spis zarządu należy przelać na nasze ręce. — **Szczurek Fr.:** Uwzględniamy, ale prosimy jak najrychlej nadesłać. — **Puchalski Fr.:** Pieniądzy do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy, wobec czego prosimy zareklamować na pocztę, na której zostały nadane. — **Rymarz Wł.:** 6 zł. otrzymaliśmy, zapłacone na rok. — **Klamut Piotr:** List otrzymałem, odpowiedź listownie w drodze. Przyjaciela nadal będę wysyłał. — **Robak Jan:** Był tylko 1 dolar na prenumeratę, która jest zapłacona do 1 września 1925 r. Jeśli Przyjaciel nieregularnie dochodzi, to wina w tem poczty miejscowej. Upomnieć się, a jeśli nie pomoże, jeszcze raz nam donieść, to inną drogą znajdziemy poprawę. Za słowa uznania serdecznie dziękujemy. Urządźmy niebawem u Was wiec i oni do nas przystaną. Cześć i pozdrowienia. — **Szpak Faustyn:** W tej sprawie należy zwrócić się pod adresem: Foreign Language Information Service Polish Bureau, 119 West 31 Street, New York, N. Y. United States of N. America. — **Mackowski Władysław:** Za 2 miliony z roku 1923 należy się dziś wedle ustawy waloryzacyjnej p. Grabskiego 24 zł. i 6% rocznie, czyli razem około 27 zł. Przez sąd można jed-

nak uzyskać więcej, zwłaszcza, że dłużnik Wasz pożyczł na budowę domu. Jednak zważywszy koszty adwokata, odradzamy proces. Prenumerata zapłacona do 29 września 1925 r. — **Gorczyca M.:** 10 franków otrzymaliśmy. — **Zuczek Franciszek:** Należy się Obywatelowi pełna spłata i dlatego się nie godzić. Trzeba tylko w sądzie upominać się o wydanie wyroku. Na przyspieszenie wyroku my nie możemy mieć żadnego wpływu. — **Testnar Maciej:** Otrzymałmy i wpisałyśmy wedle życzenia. — **Krzywanowski Bronisław:** W tej sprawie nie pojechać do Warszawy i zgłosić się do posła Cieplaka ze Związku Chłopskiego, by interwenjował w odpowiednim miejscu. Inaczej ta sprawa załatwić się nie da. — **Gorczyca Franciszek:** Posyłamy regularnie na podany adres, to sprawdziliśmy. Gdyby w dalszym ciągu nie dochodziła gazeta, prosimy o tem napisać. — **Pedzik Fr.:** Otrzymałmy. Adres uzupełniamy i zapewne teraz będzie przychodził regularnie. — **Pelczarski Franciszek:** 2 dolary otrzymaliśmy. Za pozdrowienia serdecznie dziękuję. Na razie nie wracać jeszcze! — **Jaracz Jakób:** Wasze oszczędności w kasie Reiffeisena dziś nie przedstawiają prawie żadnej wartości, gdyż wedle ustawy p. Grabskiego procent waloryzacyjny zależy od majątku kasy. Ponieważ zaś kasy przez dewaluację przeważnie pieniądze potraciły, przeto nadzieje Wasze są złudne. Upominać należy się tej kasy, w której pieniądze zostały ulokowane. Wielkie rzesze chłopskie zostały tą niesprawiedliwą waloryzacją pokrzywdzone. — **F. K. Markiewicz:** Dziękujemy za zwrócenie na to uwagi. — **Socha Sylwester:** Sprawę Waszą przesyłamy naszemu posłowi Krempie, by wniósł w tej sprawie interpelację, to może owe „zagubione” akta się znajdą. Zwróćcie się również do niego za miesiąc, by Was objaśnił, jaką na interpelację otrzymał odpowiedź. — **Fajgler Władysław:** Dzierżawca bezwarunkowo nie płaci podatku majątkowego i nakaz jest bezprawiem, na które trzeba zrobić w przepisany termin rekurs. Was nie nie obchodzi, jak sobie ściąganie ten podatek władza skarbową od właściciela, który jest w Ameryce. Ustawy tej nie mamy, ale jest ona Wam niepotrzebna. — **Stój Stanisław:** Umieszczamy, ale skrócone, bo i tak wniósł ob. skargę do Dyrekcyj. Jest to jednak skandal wielki choć mała rzecz. — **Sadowski Wincenty:** Adres wedle życzenia zmieniamy. Cześć i pozdrowienia! — **Osika Piotr:** Serdecznie za list dziękuję. Postaramy się w inny sposób ludzi w Waszej wsi poruszyć, a mianowicie przez urządzenie wiecu, na którym niejednemu, co teraz ciemny, oczy się otworzą. Tymczasem dzięki i pozdrowienia! — **Budziło:** Posłać opis sprawy drogowej posłowi Krempie, by wniósł w Sejmie interpelację. — **Kotowicz Franciszek:** 35 franków otrzymaliśmy. — **Wołowski Dominik:** 2 dolary przez Money Order otrzymaliśmy.



Każdy wie
że najlepszą jest

CYKORJA

z najstarszej w Polsce
założonej w roku 1816

firmy 299

Ferd. Bohm & Co

Fabryka Cykorji
we Włocławku Sp. Akc.

ZADAJCIE WSZĘDZIE!



Wasze zdrowie to Wasz majątek!

Od Was zależy, jak tym majątkiem zarządzacie, czy lekkomyślnie go trwonicie, czy też oszczędnie nim gospodarujecie. Powszeczhne znużenie, nerwowe osłabienie i ból głowy są pierwszą oznaką niebezpieczeństwa, na jakie Wasze drogocenne dobro — jakim jest zdrowie — narażacie. Dla uzdrowienia nerwów nie musicie przerywać Waszego zajęcia, bo możecie sobie w inny sposób poradzić. Noście na Waszym obuwu **Bersonowskie obcasy i zelówki gumowe**, a zaraz odczujecie dodatni wpływ noszenia „Bersona” na Wasze nerwy. „Berson” uniemożliwia częste wstrząśnienia, na jakie jest narażeniem ciała i cały system nerwowy przy chodzeniu na twardym obcasie skórzanym. Jakkolwiek ten fakt wydaje się drobnym, to jednak jest on bardzo ważnym dla Waszego zdrowia. Potwierdzi to każdy lekarz. Nietylko jednak względ na Wasze zdrowie nakazuje Wam noszenie **obcasów i zelówek gumowych „Berson”**, lecz także korzyści gospodarze, gdyż „Berson” jest z powodu swojej wielkiej wytrzymałości o wiele tańszy niż skóra.

BERSON

nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skóry.

SUROWICA

przeciw różycy (czerwonce) świń
wyrobu

Państwowego Zakładu Hygieny
Warszawa, Kujawska 2 (Chocimska 24)

Adres teleg.: „Centrepid Warszawa”.
Aptekom i Lekarzom Weterynarii udziela się
odpowiedniego rabatu.

Opalka Jan urodzony w roku 1901, w gminie Kuryłówce pow. Łańcut, skradzioną książkę wojskową, wydaną na jego imię przez Dow. Baonu Sanitarnego Nr. 3 w Siedlicach, unieważnia.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH
FABRYK MASZYN I NARZĘDZI
ROLNICZYCH Sp. Akc.

Warszawa, ul. Moniuszki 12
przypomina, że czas już zamawiać na sezon
znane jako najlepsze i najpraktyczniejsze

PŁUGI

fabryki „JAN ZAWADZKI i Ska”.

„GOSPODARZ” 1-skibowe bez przodków
„MAZURY” 2-skibowe 242
„KULTURALNE” 1-skibowe z przodkami.

Oferty na żądanie odwrotnie.



CHORZY NA PŁUCA

Tysiące
już wyleczonych!

Załadajcie natychmiast
książki omawiającej moją

Nową sztukę odżywiania

która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby. Nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia uleczają chorobę. Powagi na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze. 232

zupełnie darmo

otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko

10.000 egzemplarzy

przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

GEORF FULGNER, Berlin-Neukölln Ringbahnstrasse 24, wódtel 523

BRACIA WRONĘSCY

PAROWA FABRYKA DACHÓWEK 316
== I CEGIEŁ W GORLICACH ==

poleca do natychmiastowej dostawy dachówkę paloną pierwszorzędną jakości, po cenach niższych. Kredyt wekslowy wedle umowy. Najtańsze, najtrwalsze, wiekami wypróbowane, jako najlepsze pokrycie dachów.

CEGLA MASZYNOWA PRIMA po zł. 40.— za tysiąc.

OBECNE ZAMÓWIENIA WSKAZANE Z UWAGI NA NIEWYŁIPIWĄ ZWYŻKĘ CEN.

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśśca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środków do nacierania.

Skutek
nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

309

Laboratorjum aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 zł. 50 gr.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakow. kosztuje 22 zł. — 25 flaszek 48 zł.

Baczność

Sklepy i Kółka Rolnicze!

Wszelkie farby, pendzle, lakiery, pokosty, terpentynę, gips, cement, pasty do bucików, smar do wozów, wazelinę do skór — zakupicie najlepiej i najtaniej u firmy

„CHEMIKAL“

Kraków, Kościuszki 25.

Zażądajcie natychmiast podania ceny tego, co potrzebujecie!

PARCELACJA!

UŚCIECZKO, POWIAT ZALESZCZYKI, obszar około 700 morgów, w tem rola i las (w miejscu miasteczko, szkoła, kościół, młyn i targi) 5 klm. od stacji kolejowej, WORWOLIŃCE, 18 klm. od Zaleszczyk, 8 klm. od miasta Tluste. — Parcelowane lany położone są przy doskonałym bitym gościńcu Uściczko-Czorików-Zaleszczyki. Gleba czarnoziem podolski. Najłagodniejszy klimat w Małopolsce. — Cena przeciętna za morg 500 zł. wraz z kosztami. — Cenę kupna rozkłada się na raty do 3-ich lat za oprocentowaniem. Działki gruntowe od 8 do 26 morgów. — Grunta przeznaczone do parcelacji wskazuje, przyjmuje zadatki i umowy spisuje delegat p. August Węglarz, mieszkający obok, w kolonii Jakóbowka, u pana Bialika.

BANK ZIEMIEN S. A. WE LWOWIE

ul. Kopernika L. 4. II P.

231

Ważne dla Kółek Rolniczych i każdego!

KOSY KARPACKIE. Najnowszy wyrób z angielskiej stali, specjalnie wyrabiane, podwójnie w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone. — Żadna

firma na świecie nie dorówna wyrobom jak obecnie, które nadają się do najtwardszych górskich traw psianek również i do zboża. Z powodu tegoż jestem w możności i daję gwarancję za każdą kosę, może być 3—4 razy klepana i w każdym czasie na wypadek wymienia, gdyby przypadkowo była nieodpowiednia. Każdy człowiek obecnie w ciężkim stanie i krwawy grosz wyciągają wrogowie, zatem i towar co najpodlejszy, który trzeba rzucić w kąć albo męczyć się człowiek, jak wół, co płaci w drugie zdrowie. Więc precz z tandetą i wrogami, a tylko swój do swego. Dopiero po wzburzeniu wojennem udało się nam dopiąć swego celu i już zeszłego sezonu częściowo zaopatrzono Szanownych Klientów w ten nowy wyrób, za który zasłużyłem i mam największe zaufanie i nadzieję zasłużyć. Towar dobry, to stokrotna reklama. Kosy w formie nie za proste jak i niezbyt kłujące, szerokość 5 i 6 cm.

Długość	60	65	70	75	80	85	90	95	100	110	120 cm. lub 100 cm. 10 rąk.
Cena I sorty	3-40	3-50	3-60	3-70	3-80	3-90	4-00	4-10	4-20	4-50	5-00 złotych sztuka.
Cena II sorty bez gwarancji			3.00	3.10	3.20	3.30	3.40				

Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=5, na 40=7, na 50=9, na 100=20, na 500=130, na 1000=300 kos darmo.

Za gotówkę otrzymana z góry sam kosztą ponoszę. Bez zadatku nie wysyła się wcale. Brusiki z kamienia czarne po 1 zł. oraz kowadełka i młotki po 1 zł. 50 gr. Kosy zamawiać jaknajpilniej, żeby każdemu na czas dostarczyć. Wysyłka pocztą i koleją. Później ceny będą wyższe z powodu opłat.

Adres firmy:

248

STEFAN DOBUSZCZAK, Skład fabryczny kos, p. Dolina k/Str. Małopolska.